



KS. JERZY Z NARZECZONĄ W PARYŻU

Syn króla angielskiego ks. Jerzy w towarzystwie swej narzeczonej ks. Maryny greckiej i jej rodziców na dworcu w Paryżu po przyjeździe z Monachium.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Pierwszy poryw miłości

P. Krystyna z Wolskiej donosi nam:

„Przechodziłam pewnego wieczoru zimowego ulicą Wolską, i ujrzałam tam pięknego chłopca, ale on nie zwracał na mnie uwagi. Serce zaczęło we mnie bić pierwszą dziewczęcą miłością. Nie wytrzymałam i poszłam za nim z myślą, że może się poznamy, lecz on szedł w stronę Woli. Gdy tak szłam za nim, serce mi się wyrzywało do niego, ale on szedł i szedł, nie zwracając uwagi na mnie. Gdyby wiedział, że idę za nim i tak się męczę, pewnością nie dałby mi się tak męczyć. Tak doszłam aż do ulicy Prądyńskiego i tam mi znikł w jednej z bram. Dowiedziałam się od przy padkowo przechodzącej znajomej, że on się nazywa Zygmunt K. i jest żonaty.

Byłam tą wieścią oszołomiona i poszłam do domu prawie nieprzytomna. Gdy położyłam się do snu, nie mogłam wcale zasnąć, tylko myślałam o nim. I tak co wieczór wychodziłam, aby tylko na niego popatrzeć. Bo bez niego, kochanego, nie wyobrażam sobie życia. Dopiero gdy go ujrza, mogę lekko zasnąć. Pomimo, że jest żonaty, kocham go pierwszą dziewczęcą miłością. Choć mam bardzo duże powodzenie u chłopców, żadnego nie mogłam pokochać, jak jego.

Niestety, mój kochany poszedł do wojska w kwietniu i wtedy zaczęły się moje męczarnie. Wychodziłam, by go ujrzeć, ale napróżno, bo mój ukochany służy w 76 p. p. w Grodnie. Uśyham z tęsknoty za nim.

21 lipca wyszłam do pracy i spoglądałam mimowoli na przejeżdżającą tramwaj linii 24. O dziwo! Ujrzałam w nim mego u kochanego, jak jechał na urlop do domu. Jak poszłam do pracy, to aż się każdy mnie zapytywał, dlaczego tak się zmieniłam i dlaczego jestem taka wesoła. Bo gdy go nie widziałam, byłam stale zamysłona i smutna, a teraz mogę zaspokoić się choć jego widokiem. Gdy go nie mogę zobaczyć, idę na Prądyńskiego i widuję go, bo tam często stoi z kolegami. Ale będzie i tego niedługo. Zaczną się wtedy znów moje męczarnie. Mój ukochany pojedzie do pułku, bo mu się już urlop napewno skończy.

RADJO ODBIORNIKI siedlowskie. Nowoczesne dwójki, trójki od 100 złotych. Dogodne warunki „Uniwersal”. Wapólna 29.

Wiem tylko, że był chory i dostał sześć tygodni urlopu zdrowotnego. Więc radź, drogi Redaktorze, co mam robić. Tylko nie radź mi o nim zapomnieć, bo bez niego nie wyobrażam sobie życia. Jestem przystojna, więc mam prawo kochać tak przystojnego polskiego żołnierza. Proszę Cię, drogi Redaktorze, o wydrukowanie mego głupiego, lecz szczerzego listu. On napewno go przeczyta, bo jest zwolennikiem naszego pisma. Będę Ci wdzięczna do końca życia.

Nic miłszego, niż uzyskiwać wdzięczność „do końca życia” takim drobiazgiem, jakim jest dla nas wydrukowanie listu Pani, Panno Krystyno, najmniej nie głupiego, lecz „mającego swą szczerą uczuciowość”. Oby Bóg zesłał Pani spełnienie marzeń, czego życzymy Pani z całego serca.

Tajemnicza zbrodnia... zamordowanej?

Kulisy sensacyjnej zagadki kryminalnej

I
Canton jest miastem położonym w stanie Ohio w Ameryce. Miasto jest bardzo uprzemysłowione. Większość robotników zamieszkuje w oddzielnej dzielnicy, która rozciąga się na przestrzeni kilku kilometrów. Robotnicy zamieszkują w bliźniaczo podobnych domkach, zbudowanych z czerwonej cegły. Gdy stanąć na jednym końcu ulicy można gołem okiem objąć zabudowania. Wszystkie ustawione zgrabnie, symetrycznie czynią niezwykle estetyczne wrażenie.

W jednym z takich domków zamieszkiwał od pewnego czasu 35-letni Bernhard Fearn wraz z żoną i dzieckiem. Fearn był przedstawicielem dużej, firmy węglowej i z tej racji miał wiele zajęcia.

Niemal całe dni spędzał poza domem, a gdy wieczorem wracał do domu, przyjmowała go niezwykle serdecznie młodzienka, bo zaledwie 22-letnia żona, kobieta obdarzona nieposlednią urodą.

Kończył się rok 1928. 21 grudnia wrócił Bernhard jak zwykle do domu wieczorem. Po przywi-

taniu z żoną wszedł do swego gabinetu i tam segregował przyjęte tego dnia zamówienia.

Żona, uroczą Molly, krzątała się w kuchni zajęta przygotowaniem kolacji. Przeszkadzał jej oczywiście mały urwis, James, który, choć liczył zaledwie 4 lata, potrafił wyprowadzić najspokojniejszego człowieka z równowagi.

W pewnej chwili do drzwi mieszkania ktoś zapukał. Zrazu Molly nie usłyszała, gdy jednak pukanie stało się gwałtowne, po deszczu do drzwi i otworzyła je namiętnie.

Na progu stała odziana w eleganckie futro młoda kobieta. Molly zdążyła zauważyć, że nieznajoma jest bardzo piękna. Zdawało jej się na pierwszy rzut oka, że dama była jakby zdenerwowana. Mimo to tajemnicza dama spokojnym głosem zapytała:

— Czy zastałam pana Fearn-

— Aczkolwiek Molly nie lubiła, by mężowi o tej godzinie przeszkadzano, tem nie mniej sądząc, że nieznajoma jest dobrą klientką, grzecznie odparła:

— Owszem mąż jest w do-

mu. Zechce pani łaskawie zaczekać. Zawiadomie go.

Dama odwróciła się do okna. Niedbale sięgnęła do torebki i dotknęła jakiegoś twardego przedmiotu. Nikt nie zauważył tego ruchu, bo mały James był zajęty właśnie rozcinianiem fi-ranki na drobne kawałki. Był więc bardzo zaabsorbowany i nie patrzył wcale na damę.

Po upływie kilku minut do kuchni weszła Molly i grzecznie odezwała się do damy:

— Mąż za chwilę wyjdzie. Przepraszam bardzo, że przyjmuję panią w kuchni, ale niestety mamy mały lokal i jest już prawie noc. Łóżka są poscielone, a więc rozumie pani...

Nieznajoma niedbale pokiwiała piękną główką. Nie raczyła jednak wyrzec ani słowa. Urządziło to nieco dobroduszną Molly, to też powtórzyła:

— Zechce pani usiąść, odwróciła się do kuchenki i w dalszym ciągu pitrasila.

Wreszcie po upływie kilku minut wszedł Bernhard. Był to mężczyzna średniego wzrostu, o miłej powierzchowności. W pierwszej chwili nie zauważył nieznajomej, dopiero okrzyk małego Jamesa:

— Tatusi, o ta pani ceka, — zwrócił jego uwagę. Zbliżył się do damy i uprzejmie zapytał:

— Czemu mogę służyć?

Dama rozejrzała się wokoło i nim ktokolwiek zorientował się dobyła z małej luksusowej torebki piękne cacko — rewolwer i strzeliła z najbliższej odległości.

Ogłuszający huk rozdarł ciszę mieszkanca. Przerazona Molly gwałtownie odwróciła się, ale jedyne, co zdołała jej wbić się w pamięć, to błyskawicznie po sobie następujące strzały. Ogółem tajemnicza dama strzeliła 7 razy. Wszystkie kule trafiły Bernharda.

Ostąpienie Molly było tak wielkie, że nie stawiała żadnego oporu, gdy dama szybko wybiegła z kuchenki i zginęła w mrokach nocy. Dopiero wtedy Molly pod wpływem silnego wzruszenia padła nieprzytomna na ziemię.

Mały James był najmniej przerażony, ale w jego małej główce nie znalazło się jeszcze miejsce na rozpacz. Nie wiedząc co zrobić, podszedł do zwłok ojca i począł cieniutkim głosikiem wołać:

— Tata, ba, Tata kuku. Ale trup nie odpowiadał. A nieszczęśliwa młoda wdowa leżała omal...

Dalszy ciąg nastąpi.
Miecz. Gór.

CZEKIEM PRZELEWOWYM P.K.O.

można zaliczyć wszelkie rozrachunki

SZYBKO

przelew kwot na wskazane konta odbywa się tego samego dnia

BEZPŁATNIE

zbrót przelewowy wolny jest od wszelkich opłat, zaś należność pocztową od listów z przesyłanymi czekami pokrywa P. K. O.

Szczegółowych informacji udziela: Centrala i Oddziały P. K. O.

Niebezpieczeństwo przy pracy

będzie przedmiotem obrad międzynarodowego kongresu

W roku 1935 odbędzie się w Brukseli VII Międzynarodowy Kongres walki z chorobami zawodowymi i wypadkami przy pracy. Jest to trzeci skolei kongres, zwołany po wielkiej wojnie. Cztery pierwsze odbyły się jeszcze przed rokiem 1914.

Porozumienie międzynarodowe lekarzy i działaczy na polu walki z wypadkami przy pracy i chorobami zawodowymi zostało osiągnięte dzięki inicjatywie profesora Devoto, twórcy i dyrektora pierwszej na świecie kliniki chorób zawodowych w Medjolanie.

Utworzono stałą „komisję medycyny pracy” (dawniej były dwie komisje: do spraw wypadków przy pracy i chorób zawodowych), która co 4 lata zwołuje kongres międzynarodowy, celem zobrazowania postępów po szczególnych narodów i organizacyj w dziedzinie higieny pracy, wymiany myśli i poglądów.

Udział i zainteresowanie poszczególnych państw kongresem jest bardzo duże. Dość nadmienić, że np. na ostatnim kongresie w roku 1931 delegacja niemiecka liczyła niemal 1.000 osób. Licznie wystąpiły również delegacja angielska, francuska i inne.

Kongres w Brukseli w roku 1935 zapowiada się bardzo interesująco. Tematem obrad w

Sekcji Chirurgicznej będą: „późne następstwa urazów czaszki” i „uszkodzenie rąk i palców”. Sekcja Chorób Zawodowych zajmie się: „walką z pyłem przemysłowym” i „działaniem chorobotwórczym gazów kopalnianych”; Sekcja mieszana: „objawami obiektywnymi bólu” i „wypadkami elektrycznymi”.

Na każdy z tych tematów zgłoszono dotychczas po kilkanaście referatów. Niestety, w ogłoszonym już programie nie widać nazwiska polskiego referenta.

Czyżbyśmy zamierzali zbyć milczeniem i ten kongres — tak, jak nie zainteresowaliśmy się dwoma poprzednimi?



Na „Jęciu jeden z czołowych zawodników niemieckich Passewald przemawia do mikrofonu na lotnisku Moko-towskim po ukończeniu lotu okrężnego.

O 300 osób powiększają się szeregi bezrobotnych

Jak wiadomo fabryka dykt br. Braun na Przedmieściu Ziemieńskim z powodu sprzyjających warunków na rynku krajowym i zagranicznym, dotychczas pracowała przez całą dobę na trzy zmiany, zatrudniając około 500 robotników. Jak tam były warunki pracy i płacy o tem nie będziemy wspominać, dość, że robotnik w każdym bądź razie miał na kawałek chleba.

Obecnie sytuacja nagle uległa radykalnej zmianie. Onegdaj t.j. w sobotę większa część robotników po uprzednim dwutygodniowym wymówieniu została zwolniona z pracy.

Z dniem dzisiejszym fabryka

będzie pracować na dwie zmiany, zatrudniając tylko 243 robotników. Również redukcję dyrekcja fabryki tłumaczy brakiem zamówień na gotowe fabrykety.

Klub Salamandra

Podobno od roku istnieje w Grodnie klub sportowy Salamandra. Słowo „podobno” jest w tym wypadku koniecznym, gdyż o istnieniu jakiegoś klubu sportowego mówią przedewszystkiem jego wyniki osiągnięte na polu sportowym.

Ponieważ żadnych podobnych wyników nie notowaliśmy istnie-

Uroczystość pożegnałna Dziekana Prawosławnego

W dniu wczorajszym w soborze prawosławnym przy ulicy Orzeszkowej odbyła się uroczystość pożegnałna, ustępującego niespodziewanie Dziekana ks. Aleksandra Leczy-

kiego, który odchodzi na emeryturę.

Biskup Antonjusz wygłosił dłuższe przemówienie poświęcone pracy ks. Leczyckiego. Niezwykle serdecznie żegnał ks. Dziekana przez bractwa cerkiewne inż. Gierasimow, który wręczył ks. Leczyckiemu w upominku cenną ikonę. Na uroczystość przybyli tłumnie wierni.

Dostawy do wojsk przez producentów rolnych

Onegdaj odbyła się w Wilnie z inicjatywy i staraniem Izby Rolniczej konferencja z udziałem przedstawicieli Intendentury i kwatremistrzostwa: z DOK. 3 Grodno, spółdzielni rolniczo-handlowych, producentów rolnych oraz Izby, poświęcone omówieniu spraw związanych z dostawami produktów rolnych (zboża, ziemniaków, jarzyn, siana, mięsa) do wojska. Ze strony producentów wysunięty został szereg postulatów, zmieniających do ułatwienia dostaw bezpośrednio przez rolników i uzyskania możliwie dogodniejszych warunków dostawy.

Obrodam przewodniczył p. minister W. Staniewicz.

Śmierć pod kołami samochodu

W dniu wczorajszym o godz. 6 wiecz. samochód półciężarowy z Jeżów do Grodna na naładowany mięsem, mijając wieś Putryszki najechał na 11-letniego chłopca mieszkańca tejże wsi. Chłopiec poniósł śmierć na miejscu. Szofer w obawie przed samosądem wieśniaków, pozostawił maszynę na zrosie i uciekł w niewiadomym kierunku.

Nieszczęśliwy wypadek

W dniu wczorajszym został przywieziony do Szpitala Miejskiego parobek majątku Nychnowo koło Indury Antoni Szmeradzki, który podczas pracy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi złamania zębra.

ANONSI
Kino Zosienka
Wkrótce
Tajemnica Sekwany

Młodzież szkolną, Wojsko po manewrach

Wszystkich zaopatrzy wytwórnia obuwia **Ig. Ostrowskiego** w nowym lokalu przy ul. Brygidzkiej 11 wykonuje obstarunki, solidnie, elegancko, z gwarancją 50

Ceny umiarkowane

Bójka przy kupnie koszyczka grzybów

Na ul. Ulańskiej jakaś wieśniaczka z pobliskich Gibulicz sprzedawała grzyby. Niewyobrażalną amatorką grzybów okazała się niejaka Sz. znana na Przedmieściu rzeźniczką. P. Sz. za wszelką cenę chciała zabrać grzyby, jednak cena jaką dawała znacznie różniła się od żądanej przez wieśniaczkę.

Ponieważ rzeźniczka zbyt agresywnie wyrwała koszyk, wie-

śniaczka strzeliła jej parę razy w twarz. Niebawem powstał krzyk zupełnie zrozumiały, jeśli się zważy, że były się dwie niewiasty. Na pomoc rzeźniczce przybył jej mąż i w tej chwili sytuacja radykalnie zmieniła się na korzyść „cechu rzeźniczego”. Pan Sz. najpierw uregulował „dług” żony a następnie zaprowadził wieśniaczkę na pobliski Pesterunek P.P.

Piękny Antos w opałach

Onegdaj w godzinach wieczornych dzięki sprzyjającej pogodzie chodniki ul. Dominikańskiej były kompletnie przepełnione spacerowiczami. Około godz. 9 jej miła atmosfera zamęcił krzyk i loskot spadającej ręki na policzek.

Jak się okazało dwóch zna-

nych pozeraczy serc jeden z „wyższej” sfery, drugi tylko sztubaczek Włodzimir R. (Podolina) i Antoni N. (Piaszkowa) pobili się o puch marny... kobiecie.

Piękny Antos bez satysfakcji musiał pospiesznie opuścić plac boju w obawie przed dalszym loskotem.

Napad stada wilków

W majątku Hanusowszczyzna, położonym obok lasu ks. Radziwiłła w nocy z 12 na 13 września rb. stado wilków za dusiło 15 psów i 10 prosiat.

Energiczna przekupka zmusiła urzędniczkę fabryki tytoniowej do zwrotu 2 zł. długu

Dla wygody robotników fabryki tytoniowej leżni przekupnie oczekują pod bramą z koszami

bulek, owoców i t.p. Właścicielka w czasie półgodzinnej odpoczynku handel kwifowała w całej pełni.

Wobec zbyt licznych sprzedawców wytworzyła się konkurencja. Towary można było nabywać na dogodniejszych warunkach. Udzielanie kredytu nie przedstawiło żadnych trudności.

Razem z innymi robotnicami zaopatrywała się w bułeczki, oczywiście na kredyt urzędniczką fabryki, która zapewniała przekupkę że przy najbliższej wypłacie ureguluje. Minęła jednak wypłata a przekupka zwrotu długu nie otrzymała, to samo powtórzyło się przy następnej. Onegdaj przekupka czato

wala przy drzwiach wyjściowych, skoro zauważyła swą ofiarę próbowała hałasem i krzykiem wymóc zwrot długu. Gdy to nie pomogło, przekupka wyrwała torebkę jako zastaw. Daremnie urzędniczką przekonywała, że w torebce nie ma nic. Przekupka uparła się, by uniknąć większych nieprzyjemności urzędniczką cudem wyluskała z torebki dwuzłotówkę, którą dopiero zlikwidowała zajęcie.

Zwolnienie rocznika 1911
W tych dniach w garnizonie grodzieńskim zostali zwolnieni do rezerwy szeregowi piechoty rocznika 1911.

Jak abonować książkę to w wypożyczalni Nowości przy Księgarni **E. IBERSKIEGO** Dominikańska 29. Najbogatszy wybór nowości

Poszukuję miejsca nauczycielki, bony, względnie gospodyni domowej w Grodnie lub na wyjazd. Łaskawe oferty proszę kierować do Protasiewicz Aleksandry, ul. Zduńska 8.

Dźwiękowe-Kino Polonia
Pocztowa 4
DZIS
Na powitanie wracającego z manewrów wojska! Mamy zaszczyt przedstawić nasz kolejny przebój p.t.
MARSZ RAKOCZEGO
Pierwszy wielki reprezentacyjny film Węgierski
W nadprogramie Najnowsze aktualności
Firma Majda i S-ka, przy okazji udzieli każdej odwiedzającej nas gospodyni próbna paczkę samopierzącego proszku mydlanego „Raj”
Wejście na pocz. seansów: 6, 8³⁰, 10⁰⁰ (w święta od 4-ej)

Kino „PALACE”
Orzeszkowej 14
Wstęp od 25 gr.
Dziś
Film, nagrodzony i nagrodą Niezwykła kreacja dramatyczna **NORMY SZERER** przy współudziale Clark'a Gable i Lionela Barrymore p. t.
Wolne Dusze

Dźwiękowiec **Apollo** Dziś wstęp od 40 gr.
Dziś potężniejsze, niż „Trader Horn”. Bardziej fascynujące, niż „Syn Dżungli” to najnowsze arcydzieło krola reżyserów **CECIL B. de MILLE'A**
„O NIEOOLI DŻUNGLI”
w rol. gl. **CLAUDETTE CORSERT**—bohaterka filmu „W cieniu Krzyża” i **HERBERT MARSCHALL**. Przepiękne zdjęcia, ciekawe trzymająca w napięciu treść, doskonała gra aktorów.
Nadprogram: Najnowszy Tygodnik „Foxe”-Akto-nosc świata

ZOSIENKA Kino Dźwiękowe Poczt. seans 6, 8, 10⁰⁰
Brygidzka 2 Wstęp od 25 gr.
Dziś najwesełszy film świata z uroczą „Miss Europa” **AZA CLAUDE**
„PAT i PATACHON — jako kompozytorzy”
Uwaga: rolę Patachona w tym filmie kreuje ludzko podobny sobowtór już niewystępującego artysty.